

Rynek żąda nowoczesności

Utworzono: czwartek, 12 października 2017

Autor: Witold Gałązka

Źródło: Trybuna Górnicza

Innowacje, optymalizacja systemów technologicznych, kontrola oraz bezpieczeństwo ekologiczne to wyzwania stojące dzisiaj zarówno przed branżą górnictwem, jak i koksowniczą. W naszych koksowniach chcemy stawiać na wdrażanie nowoczesnych rozwiązań, które zagwarantują im stabilny rozwój, zwiększą efektywność oraz przyczynią się do koniecznej optymalizacji kosztów – mówił Daniel Ozon, p.o. prezesa JSW SA podczas XXV konferencji „Koksownictwo 2017”.

Szef JSW przedstawił strategię rozwoju grupy kapitałowej do 2030 r. pod kątem działań inwestycyjnych w procesie węgla-koks.

Położył nacisk na konieczność przeprowadzenia modernizacji, które szybko dostosują wydobycie w kopalniach i produkcję w koksowniach do ostrych wymagań. To z jednej strony rosnące oczekiwania jakościowe hut - odbiorców surowca, z drugiej – drastyczne normy środowiskowe, np. 17 najnowszych konkluzji BAT, które dotyczą branży koksowniczej.

Poprzeczka jakościowa dla koksu wystrzeliła w górę od połowy lat 90. XX w., gdy właściwości surowca zaczęto parametryzować kategoriami CSR oraz CRI. Obecnie JSW osiąga w tych parametrach poziom 62 i 30 proc., gdy tymczasem producenci stali na światowych rynkach żądają przeciętnie wskaźników rzędu 64 proc. i 29 proc. Koksownicy nie boją się o przyszłość branży, produkcja stali na świecie i w Unii Europejskiej nadal opierać się będzie na technologii wielkich pieców, czyli procesie, w którym koks pełni rolę paliwa, reduktora, nawęglacza surowca oraz „rusztu”. Wszystkie te cechy sprawiają, że koks jest niezastąpiony. W perspektywie do 2030 r. wydobycie JSW ma wzrosnąć z obecnych 16,8 mln t do 18 mln t węgla rocznie, a produkcja koksu utrzyma się na podobnym co dziś poziomie - 4,1 mln t/rok.

- Rynek ten charakteryzuje się jednak wyjątkowo dużą zmiennością cen. Dlatego, ciesząc się z ich wzrostu, musimy być przygotowani również na przyszłe spadki i na zastój cenowy w przyszłości – zastrzegł Daniel Ozon.

Koksownie będą modernizowane

Na modernizację koksowni w dwóch etapach (w latach 2018-2020 i 2023-2025), na inwestycje wydana ma zostać w JSW suma skumulowana w wysokości 1,5 mld zł. Wśród strategicznych projektów są m.in.: odtworzenie baterii nr 4 i 3 koksowni Przyjaźń, kontynuacja modernizacji koksowni Radlin oraz koksowni Jadwiga.

Dębieńsko przetrwa, lecz bez baterii plan trzeba było opracować dla koksowni Dębieńsko.

- Cechą hutnictwa europejskiego są zakłady zintegrowane, czyli huty z bateriami koksowniczymi na swoim terenie. Tylko nieznaczna część koksu w UE pochodzi z zakładów niezależnych, które są jedynie źródłem dostaw uzupełniających dla hut stali – zwracał uwagę Janusz Adamczyk, prezes spółki zależnej JSW Koks, dodając, że w tym kontekście (w połączeniu z niespełnianiem przez ten wiekowy zakład najnowszych konkluzji emisyjnych BAT) przyszłość Dębieńska praktycznie wydaje się przesądzona.

- Nie zostawimy tego zakładu tak, żeby nic po nim nie zostało - zaznaczył Daniel Ozon. Okazuje się, że po wpompowaniu ok. 100 mln zł zakład w Dębieńsku nadal mógłby zatrudniać ok. 40 osób, ale nie jako koksownia, tylko miejsce produkcji tzw. adsorbentów z wykorzystaniem pyłów węglowych. Rynek na adsorbenty pomocne w instalacjach redukujących emisję zanieczyszczeń przemysłowych żywiłowo rośnie na świecie, co dawałoby fabryce pewny zbył.

W związku z kolejnymi zaostrzeniami unijnych przepisów ochrony środowiska wszystkie koksownie do końca maja 2018 r. muszą zacząć po nowemu obliczać swoje emisje. Zmiana pociągnie dodatkowe nakłady. - Pytanie do polityków w UE brzmi, na ile europejska gospodarka będzie konkurencyjna pod wpływem odnowionego systemu handlu ETS (zielonych świadectw emisyjnych dwutlenku węgla) i innych regulacji prawnych? - pytał retorycznie szef JSW.

Bez metrów dzisiaj nie będzie ton jutro

Równoległy pakiet wydatków inwestycyjnych grupa JSW przeznaczy na proces wydobywania węgla koksującego w kopalniach, które zmuszone są schodzić na głębokość poniżej jednego kilometra w głąb ziemi.

- W wydobywaniu podstawowy kierunek obieramy na dostęp do wysokiej jakości węgla typu 35 poprzez budowę i rozbudowę poziomów wydobywczych i zagospodarowanie nowych złóż – zadeklarował Daniel Ozon, dodając, że kilkaset milionów złotych JSW inwestuje także w zakłady przerobcze. Nacisk kładziony jest też na modernizowanie infrastruktury kopalń oraz zintensyfikowanie robót przygotowawczych, które w tym roku zanotowało już duży postęp w JSW. - Górnicze przysłowie mówi: nie ma metrów dzisiaj, nie ma ton za dwa lata – przypomniał szef JSW, dodając, że wskaźnik długości wyrobisk w ramach przygotowań złoża udało się w JSW podnieść z ponad 3 do 5 m w przeliczeniu na tysiąc ton wydobywania. - Do 2030 r. chcemy utrzymać go na poziomie powyżej 4 m/tys. t – zapowiedział Daniel Ozon.

